

# Stefan Moysa

---

## Jedność Kościoła w ujęciu "Dekretu o ekumenizmie"

---

Collectanea Theologica 37/2, 5-16

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# A R T Y K U Ł Y

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

## JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA W UJĘCIU DEKRETU O EKUMENIZMIE

Jedność założonego przez Chrystusa Kościoła jest zasadniczym jego elementem uwydatnionym w wypowiedziach Pisma św. Nie sposób zrozumieć natury Kościoła takiej, jaką przedstawia Nowy Testament, jeżeli się nie założy tej zasadniczej prawdy.

Wszystkie określenia Kościoła, które spotykamy w Piśmie św. tę jedność zakładają i na niej budują. Kościół jest Ciałem Chrystusa, ale to ciało może być tylko jedno (1 Kor 12, 13; Rz 12, 4). Określenia takie jak: Kościół jedyna owczarnia (J 10, 16), Kościół budowla Boża (1 Kor 3,9), czy dom Boży (1 Tym 3,15), Kościół rola Boża (1 Kor 3,9), na jedność tę wyraźnie wskazują (por. KK 6). Cechy tej jedności w Chrystusie wymienia Apostoł w liście do Efezjan: „Jedno jest ciało i jeden Duch, jak też zostaliście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, poprzez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,4—6).

Podstaw dla jedności Kościoła należy szukać w zbierającym „w jedno”, zbawczym działaniu Chrystusa. Chrystus przywraca zerwaną jedność między Bogiem a ludźmi, niszczy powstały mur nieprzyjaźni, przez swoją krew godzi niebo z ziemią (Kol 1, 20). Przywracając pokój ludzi z Bogiem Chrystus łączy rozdzielonych przez grzech ludzi pomiędzy sobą (J 11,52). Przejawem tego działania Chrystusa jest Kościół. W nim czynne są siły, które przedłużając działalność Chrystusa tworzą w linii pionowej więź ludzi z Bogiem, a równocześnie w linii poziomej więzy rodziny ludzkiej i Bożej zarazem. Dlatego Sobór Watykański II mówi, „że Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1).

Dekret o ekumenizmie wskazuje na czynniki sprawujące i utrzymujące jedność Kościoła. Pierwszym z nich jest sakrament Eucharystii. Jej rolę znaku i przyczyny jedności dostrzegł już Ojcowie Kościoła, nazywając ją „*Mistycznym Ciałem Chrystusa*”. Nie rozumieli tego w sposób symboliczny, ale chcieli wyrazić prawdę, że rzeczywiste ciało Chrystusa obecne w Eucharystii jest typem i symbolem jedności Kościoła. Tak jak ciało fizyczne Chrystusa stanowi jedno w wielkości swoich członków, tak Kościół musi też być jeden złożony z wielu<sup>1</sup>. Leon XIII zaś w swojej encyklice „*Mirae Caritatis*” z 28 maja 1902 roku podkreśla, że z Eucharystii Kościół czerpie całą swoją siłę, chwałę, całe swoje nadprzyrodzone wyposażenie. Dlatego też złączenie wiernych z Chrystusem w Eucharystii sprawia ich łączność i więź wzajemną. Zabrać Eucharystię z Kościoła byłoby równoznaczne ze zniszczeniem jego jedności.

Drugą zasadą jedności jest Duch Święty, który mieszka w wierzących, kieruje nimi i zespala wszystkich w Chrystusie. To podkreślenie „pneumatologicznej” natury Kościoła w Dekrecie jest bardzo ważne, gdyż wskazuje na istotne więzy jedności, podczas gdy do niedawna kładziono wyłączny nacisk na elementy łączące Kościół jako społeczność widzialną i instytucję.

Dekret jednak nie pomija i widzialnych czynników jedności. Wymienia szczególnie Kolegium Dwunastu z Piotrem na czele, któremu Chrystus polecił pasienie owiec w wierze i doskonałej jedności, z tym że jedynym fundamentem Kościoła pozostaje On sam. Urząd Piotrowy zaś wraz z Kolegium ma trwać w swoich następcach do końca wieków, tak że w Kościele nie ustanie nigdy widzialny znak jedności.

Jedność ta nie jest wynikiem ludzkich rachub i wysiłków, ale darem Bożym. Rodzi się ona ze związku istniejącego między Kościołem a jedynym Chrystusem. Chrystus jest jej podstawą, środkiem, czynnikiem nadającym organiczną zwartość.

Obok tej wyżej przytoczonej jedności statycznej, której w swojej zasadniczej formie Kościołowi nigdy nie zabraknie, istnieje jednak i inna, którą moglibyśmy nazwać dynamiczną. Jedność może wzrastać. Ten wzrost „w wyznawaniu jednej wiary, we wspólnym spełnianiu kultu Bożego oraz w braterskiej zgodzie rodziny Bożej” (DE 3) sprawuje Chrystus za pośrednictwem następców

---

<sup>1</sup> Taką interpretację podaje H. de Lubac, *Corpus Mysticum*, Paris 1944.

apostołów z papieżem na czele przez to, że głoszą oni Ewangelię, udzielają sakramentów i rządzą w miłości ludem Bożym.

Jedność Kościoła będąc darem stanowi równocześnie zadanie dla tych, którzy do niego należą. Ich jedność z Chrystusem i między sobą winna być zmanifestowana na zewnątrz. Wspólna wiara, wspólne uczestniczenie w liturgii, wzajemna miłość i zgoda, pomoc braterska, to wszystko, co zostało sprawione przez Chrystusa, nie będzie dane bez żadnego wysiłku ze strony człowieka. Przez otwartość na łaskę i współpracę z nią człowiek uczestniczy w coraz większej realizacji jedności Kościoła.

Co innego jedność, co innego brak wszelkiego zróżnicowania. Jedności Kościoła nie można pojmować jako monolitu. Przeciwstawia się temu Pawłowe pojęcie Kościoła jako Ciała (1 Kor 12,27—28). Ciało zakłada różnorodność członków i funkcji. Poszczególne organy tego ciała mają różne zadania do spełnienia. Jedność Kościoła może być tylko jednością w wielości. Zróżnicowanie to nie sprzeciwia się jedności, owszem ukazuje we fragmencie bogactwo tajemnicy Chrystusowej, która jest niepojęta w swojej szerokości, długości, wysokości (por. Ef 3,18).

### **Teologiczny stan chrześcijańskich społeczności odłączonych**

W założonym przez Chrystusa jednym Kościele powstały z biegiem czasu pewne spory, które doprowadziły do oderwania szeregu Społeczności od pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim. Obecnie bardzo wiele czynników przeszkadza w urzeczywistnieniu tej pełnej utraconej niegdyś łączności (por. DE 3). Nie mniej jednak obecny stan chrześcijaństwa jest zupełnie inny niż w okresie, w którym nastąpiły rozłamy. Dekret podejmuje próbę i daje wytyczne dla teologicznego określenia stanu tych Społeczności, takiego jakim on jest właśnie dzisiaj. Próbuje więc dać odpowiedź na pytanie, czym są w oczach Kościoła katolickiego Społeczności chrześcijańskie od niego odłączone i czy jest jakaś łączność między nimi a Kościołem katolickim.

Na to ostatnie pytanie Dekret odpowiada twierdząco. Mimo utraty pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, Społeczności te nie utraciły całości apostołskiego dziedzictwa, nie przestały być Społecznościami chrześcijańskimi. Depozyt wiary, chociaż uszczuplony, trwa w nich nadal i zachowuje zdolność regenerowania chrześcijan, członków tych Społeczności. W istocie rzeczy dzia-

łanie łaski, które tu spotykamy stanowi prawdziwą tajemnicę. Według wiary katolickiej bowiem dziedzictwo objawienia chrześcijańskiego jest w tych społecznościach niepełne i szerzą one nauki w pewnym stopniu błędne. Z drugiej strony przekazują jednak z pokolenia na pokolenie prawdziwe wartości chrześcijańskie i dlatego odgrywają określoną rolę w tajemnicy zbawienia, co sobór wyraźnie stwierdza w słowach: „Same te Kościoły i odłączone Wspólnoty, choć w naszym przekonaniu podlegają brakom, wcale nie są pozbawione znaczenia i wagi w tajemnicy zbawienia. Duch Chrystusa nie wzbrania się przecież posługiwać nimi jako środkami zbawienia, których moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej Kościołowi katolickiemu” (DE 3).

W szczególności moc uświęcającą i zdolność udzielania rzeczywistego życia łaski posiada — zależnie od warunków każdej wspólnoty — wiele obrzędów, które sprawują chrześcijanie odłączeni (por. DE 3). Na przykład protestancka Wieczerza, według niektórych teologów katolickich, odgrywa rolę „pragnienia Eucharystii”, stanowi komunię duchową i uczestnictwo w prawdziwej Eucharystii, a jako taka jest dla przyjmującego źródłem łaski<sup>2</sup>.

Przez tak wyraźne stwierdzenia sobór ostatecznie przewyciężył postawę teologiczną do niedawna jeszcze dość powszechną, która rozważała możliwość zbawienia poza granicami widzialnego Kościoła jedynie w stosunku do jednostek. Utrzymywano przy tym, że poszczególny chrześcijanin nie należący do Kościoła katolickiego może się zbawić, ale dzieje się to *mimo* przynależności do społeczności, której jest członkiem. Wbrew temu z twierdzeń soboru wyraźnie wynika, że zbawia się on *w Społeczności i przez Społeczność*, do której należy.

### Elementy Kościoła

Zbawcze działanie społeczności chrześcijańskich uzyskuje swoje częściowe wyjaśnienie w teorii elementów Kościoła. Posiadanie tych elementów jest czynnikiem, który łączy Społeczności chrześcijańskie z Kościołem katolickim, tak że mimo braku pełnej z nim wspólnoty istnieje między nimi pewna zaczątkowa jedność. Z elementów tych Dekret o ekumenizmie wymienia przykładowo spisane Słowo Boże, wiarę, nadzieję, miłość oraz inne wewnętrzne

---

<sup>2</sup> Por. E. Schillebeeckx, *Chrystus, Sakrament spotkania z Bogiem*, Kraków 1966, s. 235—237.

dary Ducha Świętego i wydzialne dobra (por. DE 3). Przy innych okazjach Dekret wymienia w tym samym kontekście sakramenty w szczególności chrzest i Eucharystię (por. DE 15, 22; KK 15).

Teoria elementów Kościoła, czy śladów Kościoła (*vestigia Ecclesiae*) miała od dawna swoje miejsce w teologii niekatolickiej i katolickiej. Wyrażenia „*vestigia Ecclesiae*” pierwszy w tym kontekście użył Kalwin, chociaż sama rzecz znajduje się wcześniej jeszcze u Lutra<sup>3</sup>. Powiada on, że „papiści” podobnie jak starotestamentowi żydzi zachowali dzięki miłosierdziu Bożemu resztki Kościoła Chrystusowego mimo, że zasłużyli sobie, aby Bóg im je odebrał. Bóg jednak nie chciał, aby jego Kościół został całkowicie zniszczony. W czasach dzisiejszych zagadnieniem „śladów Kościoła” zajęła się Światowa Rada Kościołów, która w tak zwanym dokumencie z Toronto utrzymuje, że Kościoły, które są członkami Rady, uznają na ogół w innych Kościołach istnienie śladów Kościoła Chrystusowego, takich jak przepowiadanie słowa, nauczanie Pisma św. i inne. Te ślady Kościoła są jakby wezwaniem i fermentem prowadzącym do uznania pełni prawdy, są zatem potężnymi narzędziami jedności<sup>4</sup>.

W teologii katolickiej teoria elementów Kościoła znajduje się dziś w stadium rozwoju głównie dzięki dyskusjom związanym z Dekretem o ekumenizmie. Dokumenty soborowe zarzuciły wyrażenie „*vestigia*” a mówią o „*elementach*” i „*dobrach*”, o „*elementach uświęcenia i prawdy*”, o „*darach właściwych Kościołowi Chrystusowemu*”, co jest zrozumiałe, jeżeli się zauważy, że w słowie „*vestigia*” kryje się zawsze pewien wydźwięk pejoratywny świadczący o nienależytym uznaniu tych darów. Najpełniejsze określenie elementów Kościoła daje G. Thils, który uważa je za „autentyczne wartości chrześcijańskie należące do Kościoła i znajdujące się w Kościołach i Społecznościach nierzymskich na skutek struktury tych Społeczności”<sup>5</sup>.

Dobra Kościoła są szczególnie wyraźnie widoczne u prawosławnych chrześcijan posiadających jak wiadomo ważne sakramenty, wśród których szczególną rolę dla sprawy jedności odgrywają Eucharystia i kapłaństwo wraz z biskupstwem. Poza tym zachowali oni niemal integralnie pierwotną tradycję wiary apo-

---

<sup>3</sup> Odnośne cytaty u G. Thilsa, *Histoire doctrinale du mouvement oecuménique*, Louvain<sup>2</sup> 1962.

<sup>4</sup> Por. *Deklaracja z Toronto: Die Kirche, die Kirchen und der Ökumenische Rat der Kirchen*, w: *Die Einheit der Kirche. Material der ökumenischen Bewegung*, München 1965, s. 251—261.

<sup>5</sup> G. Thils, *dz. cyt.*, s. 251.

stolskiej wraz z czcigodnymi zwyczajami i bogatym dziedzictwem liturgicznym. Najważniejszym zaś elementem Kościoła znajdującym się również w społecznościach protestanckich i posiadającym na skutek tego bardziej uniwersalne ekumeniczne znaczenie jest chrzest. Powiada o nim Dekret o ekumenizmie: „Poprzez sakrament chrztu, ilekroć się go udziela należycie, stosownie do Pańskiego ustanowienia i przyjmuje w odpowiednim usposobieniu duszy, człowiek zostaje prawdziwie wcielony w Chrystusa ukrzyżowanego i uwielbionego i odradza się ku uczestnictwu w życiu Bożym wedle owych słów Apostoła: «We chrzcie zostaliście razem z nim pogrzebani, w nim też powstaliście przez wiarę w potęgę Boga, który go wskrzesił» (Kol 2,12).

Wobec tego chrzest stanowi sakramentalny węzeł jedności trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi. Wszelako chrzest sam przez się jest jedynie pierwszym zaczątkiem, jako że całkowicie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie. Zatem chrzest ma prowadzić do pełnego wyznawania wiary, całkowitego wcielenia w ustanowiony przez Chrystusa zespół środków, wreszcie do pełnego wszczęcia w eucharystyczną wspólnotę”. (DE 22).

Podobnie jak inne sakramenty chrzest jest skutkiem działania i urzeczywistniania się Kościoła jako prasakramentu. „Wierni przez chrzest wcieleni są do Kościoła, dzięki otrzymanemu znamieniu przeznaczeni są do uczestnictwa w kulcie religii chrześcijańskiej, i odrodzeni jako synowie Boży, zobowiązani są wyznawać przed ludźmi wiarę, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła” (KK 11). Skutkiem chrztu jest między innymi wcielenie do społeczności Kościoła. Chrzest nie może odbywać się w izolacji. Gdziekolwiek udzielony jest ważnie, tam ochrzczony zostaje przyjęty do społeczności zbawienia, zostaje ochrzczony, jedno ciało” (1 Kor 12, 12), wchodzi w związek życiowy z Chrystusem. Dlatego tam, gdzie udziela się chrztu obecny jest równocześnie Kościół Chrystusowy. Przez ważne otrzymanie chrztu w jakiegokolwiek społeczności, dziecko, a w wypadku posiadania odpowiedniej dyspozycji, o której istnieniu nie ma podstaw do wątplenia, człowiek dorosły uzyskuje niezniszczalny związek z Kościołem i Chrystusem. Związek ten stwarza prawdziwe więzy braterskie między chrześcijanami, o których kard. Bea powiedział, że są silniejsze niż wszelkie dzielące ich różnice<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Por. przemówienie do obserwatorów z dnia 15. X. 1962 roku, *Documentation catholique* 59 (1962) 1423.

Dlatego można było nazwać chrzest prawdziwym sakramentem ekumenicznym<sup>7</sup>.

Elementy Kościoła są to wartości posiadające charakter eklezjalny, to znaczy niosące w sobie coś z prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Elementy te mogą być niewidzialne, jak na przykład łaska, lub widzialne, jak sukcesja apostołska. Mogą one stanowić pewne doskonałości należące w sposób istotny do Chrystusowego Kościoła, tak że żadnego z tych elementów nie może w Kościele zabraknąć, lub mogą to być doskonałości przypadłościowe. Chociaż wierzymy, że Kościół katolicki w swojej widzialnej postaci posiada pełnię środków łaski i całość tych elementów, to jednak nie jest wykluczone, że jakiś konkretny element może lepiej się rozwinąć i Bóg może za jego pośrednictwem lepiej działać w jakiejś Społeczności odłączonej niż w instytucjonalnej rzeczywistości Kościoła katolickiego. Posiadanie wszystkich elementów Kościoła przez Kościół katolicki nie pociąga jeszcze za sobą automatycznie faktu, że elementy te muszą istnieć w Kościele w maksymalnym stopniu żywotności. Dzięki miłosiernemu działaniu Bożemu może się zdarzyć, że niektóre wartości prawdziwie kościelne sprawiają większe skutki w Społeczności odłączonej, niż w Kościele katolickim<sup>8</sup>.

Dalszą właściwością elementów Kościoła jest to, że nie są one elementami statycznymi, niezmiennymi. Nie są „czcigodnymi ruinami” i nie można ich pojmować jako resztek prawdziwego Kościoła, które przypadkowo znalazły się poza nim. Są to wartości żywe, dynamiczne, rozwijające się. Powiada Konstytucja o Kościele, że „jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają (one) do jedności katolickiej” (KK 8). W Społecznościach odłączonych mogą one odgrywać rolę zaczynu, który przetwarza całość tej Społeczności i promieniuje na elementy jeszcze nie ogarnięte powszechnością katolicką, nakłaniając je do pełnego zjednoczenia z Kościołem Chrystusowym. Zapewne są one w jakiś sposób narzędziem Ducha Świętego w przywróceniu jedności, co oczywiście nie wskazuje, aby było to działanie automatyczne i dokonywało się bez świadomego współdziałania wszystkich chrześcijan.

Zasadniczą trudnością w problematyce elementów Kościoła

---

<sup>7</sup> P. Brunner cyt. przez T. Sartory, *Die Ökumenische Bewegung und die Einheit der Kirche*, Meitingen 195, s. 183.

<sup>8</sup> Por. G. Baum, *La réalité Ecclésiale des autres Eglises*, Concilium (1965) z. 4, 76—78.



jest pytanie, jak pogodzić istnienie istotnych wartości Kościoła Chrystusowego w Społecznościach chrześcijańskich z organiczną jednością tych Społeczności. Każda chrześcijańska Wspólnota bowiem nie stanowi zbioru niepowiązanych ze sobą elementów, ale posiada własną fundamentalną intuicję religijną, która ją w zasadniczy sposób determinuje i nadaje wierze przez nią wyznawanej logiczną zwartość. Posiada też własne tradycje religijne, środki uświęcenia, zwyczaje. Elementy Kościoła Chrystusowego istniejące w tych Społecznościach muszą z całością harmonizować, gdyż inaczej byłyby „ciałem obcym” i działałyby na nią rozkładająco. Należą jednak do innej organicznej całości. Tak jak kamienie marmurowe ukazujące się na powierzchni ziemi są oznaką obecności marmurowej skały, ukrywającej się w głębi, tak też i elementy Kościoła Chrystusowego, gdziekolwiek istnieją, wskazują na inną rzeczywistość transcendentną w stosunku do poszczególnych Społeczności. Mimo tych trudnych do pogodzenia danych można na pewno powiedzieć, że elementy te wzbogacają i uzupełniają poszczególne społeczności chrześcijańskie i dzięki swej sile wewnętrznej prowadzą je do pełni katolicyzmu.

### **Nowa wizja misterium Kościoła**

Teoria elementów Kościoła rzuca pewne światło na samą jego naturę i dopomaga do uprzytomnienia sobie wielkości jego tajemnicy. Jak wiadomo natura Kościoła jest szczególnym przedmiotem badań teologicznych od lat kilkudziesięciu. W miarę, jak uprzytamniano sobie coraz to bardziej wewnętrzną istotę Kościoła jako społeczności nadprzyrodzonej, powstawał problem, jaki jest stosunek tej nadprzyrodzonej rzeczywistości Chrystusowego Ciała do jej zewnętrznego znaku, a więc Kościoła jako struktury instytucjonalnej. Encyklika Piusa XII „*Mystici Corporis*” z dnia 29 czerwca 1943 roku ściśle identyfikuje te dwie wielkości, gdy twierdzi, że Kościół rzymskokatolicki i Ciało Mistyczne Chrystusa są jedną i tą samą rzeczywistością. Twierdzenie to, które zakłada encyklika „*Mystici Corporis*”, wzmocnione jest jeszcze w encyklice „*Humani Generis*”<sup>9</sup>.

Ten punkt widzenia stwarzał jednak wielkie trudności teologiczne zwłaszcza, jeżeli chodzi o wytłumaczenie zagadnienia przy-

---

<sup>9</sup> Por. AAS 35 (1943) oraz Denzinger (1957), 2319.

należności do Kościoła Chrystusowego chrześcijan odłączonych od widzialnej wspólnoty z Kościołem katolickim. W dyskusji, która nastąpiła po encyklice, wielu teologów traktowało to zagadnienie z punktu widzenia czysto prawnego, przyznając przynależność do Kościoła we właściwym sensie jedynie katolikom. Inni chrześcijanie byli tylko „przyporządkowani” do Kościoła, przy czym nie bardzo tłumaczono, na czym polega to przyporządkowanie i w jaki sposób wystarczy ono do zbawienia chrześcijanina nie należącego do widzialnej wspólnoty Kościoła katolickiego.

W ciągu dyskusji soborowych, w związku z pogłębionymi badaniami teologicznymi dotyczącymi zwłaszcza elementów Kościoła, zaczęto sprawę rozważać na innej płaszczyźnie. Okazała się konieczność pogłębienia twierdzenia encykliki „*Mystici Corporis*”, przy zachowaniu jej zasadniczej treści. Przeciwno materialnej identyfikacji Kościoła jako społeczności i Mistycznego Ciała Chrystusa wystąpił kardynał Lercaro, który powiedział między innymi: „Rozważanie Kościoła jako społeczności i jako Mistycznego Ciała Chrystusa wyraża dwa różne aspekty tej samej rzeczywistości. Te dwa aspekty pokrywają się całkowicie jeżeli chodzi o istotę rzeczy i zgodnie z wolą Boskiego Założyciela Kościoła. Ale te dwa aspekty nie mogą być utożsamiane jeżeli chodzi o porządek egzystencjalny i historyczny. Pod tym kątem widzenia nie mają oba pojęcia zawsze jednakowego zakresu i zachodzi między nimi pewne napięcie, które będzie trwało do końca ludzkiej historii. Dopiero po wypełnieniu dziejów okaże się całkowita jedność Kościoła i Ciała Mistycznego”<sup>10</sup>.

Wypowiedź ta była jedynie prostym wyciągnięciem wniosku z faktu istnienia poza widzialnymi granicami Kościoła katolickiego elementów prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Skoro więc poza tymi granicami istnieje na przykład łaska uświęcająca, która jest zawsze łaską Chrystusa, musi On być obecny w Społecznościach chrześcijańskich przez swoje zbawcze działanie. Społeczności te są więc w jakiś sposób związane z organizmem zbawczym Kościoła.

Aby ten fakt wyrazić, podjęto szereg ważnych zmian w ostatecznym sformułowaniu Konstytucji o Kościele, w stosunku do schematu z roku 1963 przygotowującego tę Konstytucję. Podczas gdy schemat zawierał wyrażenie: „Społeczność widzialna i ciało

---

<sup>10</sup> Cyt. według J. C. Hampe, *Ende der Gegenreformation? Das Konzil. Dokumente und Deutung*, Berlin—Mainz—Stuttgart 1964, s. 197—198.

mistyczne Chrystusa nie są dwoma rzeczami lecz jedną”, ostateczny tekst Konstytucji powiada: „Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa... nie mogą być pojmowane jako dwie rzeczy odrębne; przeciwnie tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego” (KK 8). W tym samym paragrafie została dokonana jeszcze ważniejsza zmiana. Podczas gdy schemat z 1963 roku powiadał: „Ten zaś Kościół... ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, to jest Kościół katolicki”, tekst definitywny mówi: „Kościół ten ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim...” (KK 8) <sup>11</sup>.

Ostatnie dokumenty pogłębiły więc bardzo twierdzenie encykliki „*Mystici Corporis*” odnośnie identyfikacji Ciała Mistycznego i Kościoła katolickiego. Unikają zbyt materialnej identyfikacji tych dwóch wielkości jako jednej i tej samej rzeczy bez żadnego zróżnicowania. Utrzymują w dalszym ciągu, że Kościół katolicki jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym. Kościół katolicki jest zatem w swojej formie zewnętrznej i instytucjonalnej prawdziwym wcieleniem Kościoła Chrystusowego, który się w nim realizuje we wszystkich swoich cechach istotnych. Można wskazać na Kościół katolicki i powiedzieć: „to jest Kościół Chrystusowy”, przy czym nie można tego uczynić w stosunku do żadnej innej społeczności. Równocześnie poza Kościołem katolickim istnieją Społeczności, które posiadają elementy eklezjalne i znajdują się w łączności z Kościołem Chrystusowym. Można je uważać za pewne niedoskonałe i podlegające brakom realizacje Kościoła Chrystusowego, ale w każdym razie Kościół Chrystusowy jest w nich w jakiś sposób obecny, bo obecna jest łaska, przez którą Chrystus zbawia członków tych Społeczności.

Z dokumentów Soboru Watykańskiego II wyłania się więc nowa, bardzo jeszcze niedoskonała, ale pogłębiona wizja misterium Kościoła. Kościół ujawnia się w niej jako rzeczywistość złożona, wspólnota złączona więzami zarówno nadprzyrodzonymi, którymi są przede wszystkim Duch Święty i jego dary, jak też więzami widzialnymi jak wyznawanie wiary, sakramenty, hierarchia. Poszczególne społeczności lokalne składające się na całą społeczność Kościoła, znajdują się ze sobą w pewnej wspólnocie, która może być bardziej lub mniej intensywna zależnie od intensywności wię-

---

<sup>11</sup> Cyt. według G. Baum, *art. cyt.*, s. 67.

zów nadprzyrodzonych zachodzących między nimi. Natura tych więzów łączących Społeczności chrześcijańskie niekatolickie z Kościołem katolickim, stosunek tych społeczności do Kościołów lokalnych, oto zagadnienia otwarte do dalszych badań, które bliżej wyjaśnią misterium Kościoła, dalekie jeszcze od wyczerpania. Kryją się tutaj wielkie możliwości spotkania ekumenicznego, gdyż pojęcie Kościoła w teologii protestanckiej nie jest również wystarczająco opracowane. Ze strony katolickiej zaś ekumeniczne znaczenie nowej wizji misterium Kościoła nakreślonej przez dokumenty soborowe o. Dumont w ten sposób określa: „Kościół rzymskokatolicki począł osądzać stan innych Kościołów i społeczności kościelnych, odnosząc je do pojęcia Kościoła, które go przewyższa i do którego pragnie odnieść się też sam jako do własnej normy. Uważa on jednak nadal, że mimo wielu słabości w swoim życiu pozostał jej wierny, utrzymując wszystkie jej podstawowe zasady”<sup>12</sup>.

#### UNITE DE L'ÉGLISE SELON LE DÉCRET CONCILIAIRE SUR L'OECUMÉNISME

Le premier chapitre du Décret sur l'oecuménisme présente la conception catholique de l'unité de l'Eglise. Le décret souligne le fait que cette unité est clairement exprimée dans le Nouveau Testament. Il distingue l'unité fondamentale, d'aspect statique, qui, selon notre foi, demeure d'une manière inamissible dans l'Eglise catholique, et une unité d'aspect dynamique, qui dans l'intention du Christ, ne doit pas cesser de croître.

Les diverses Communautés chrétiennes, issues des divisions au cours des siècles, tout en ayant perdu le pleine communion avec l'Eglise catholique, gardent cependant avec elle une certaine union imparfaite. Un des traits d'union entre ces communautés diverses et l'Eglise catholique est constitué par les éléments authentiques de l'Eglise du Christ, qu'elles ont conservé, comme par exemple les écrits inspirés, la foi, l'espérance, la charité et les sacraments. Un des éléments essentiels est le baptême, qui noue entre les chrétiens un lien de fraternité, plus solide que tout ce qui les divise. Ces éléments possèdent un caractère ecclésial, c'est à dire qu'ils comportent quelque chose de la véritable Eglise du Christ. Bien que l'Eglise catholique possède la plénitude de ces éléments et des moyens de salut, comme nous le croyons, il peut cependant arriver que l'un ou l'autre de ces éléments ait reçu un développement plus plénier dans certaines des communautés séparés.

Le fait de reconnaître l'existence de ces éléments dans les communautés séparées implique une nouvelle vision du mystère de l'Eglise. Dans les encycliques „*Mystici Coeporis*” et „*Humani generis*” nous lisons que l'Eglise

---

<sup>12</sup> C. J. Dumont, *Les Eglises non-romaines dans le mystère de l'Eglise au Concile du Vatican*. Vers l'Unité chrétienne 18 (1965) 33.

catholique et le Corps Mystique du Christ constituent une seule et même réalité. A la lumière de la Constitution dogmatique de l'Eglise et du Décret sur l'oecuménisme il faut nuancer cette affirmation: en effet l'Eglise catholique et le Corps Mystique constituent une seule réalité, mais une réalité complexe. Le texte de la Constitution déclare que l'Eglise du Christ subsiste dans l'Eglise catholique et non pas qu'elle se confond absolument avec elle. Il rejette donc une identification purement matérielle.